

GÓRNOŚLAZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLAZAK

wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie
3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA

placi się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr.
Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 95

Katowice, wtorek 25-go kwietnia 1933 r.

Rok 32

Przed sześciu wiekami.

25 kwietnia upływa lat 600 od koronacji Kazimierza Wielkiego w katedrze wawelskiej; rocznicę jej zamierza miasto Kraków obchodzić niebawem uroczystym pochodem na Wawel. Zwiążą się z nim wspomnienia wielkiego rządcy i budowniczego Polski, świetności i dobrobytu Krakowa, wzrostu Polski i jej kultury, założenia uniwersytetu i wielkich aktów prawodawczych ostatniego z Piastów na tronie polskim.

W chwili wstąpienia na tron Kazimierza W. królestwo polskie bez okupowanych przez Krzyżaków Kujaw i ziemi Dobrzyńskiej liczyło 105.000 km², czyli prawie połowę obszaru etnograficznych ziem polskich. W roku jego śmierci obszar ten wraz ze szkodowanym Mazowszem i księstwem behzkiem dochodził do 215.000 km², a jeśli dodamy do niego i szkodowane w ostatnich latach panowania króla Podole, to do 230—240 km². Ludność królestwa na końcu panowania Kazimierza — o ile da się w przybliżeniu obliczyć, była na tym powiększonym obszarze prawie 100% wyższa od tej, jaką odziedziczył na ziemiach przekazanych przez ojca. Dobrobyt, bezpieczeństwo, bogactwo tej ludności, weszły w przysłowie. Zbyteczne byłoby nad nim się tutaj rozwodzić; ale to tutaj wypada podkreślić, że były one naprawdę w ogromnej swej mierze dziełem jednego pokolenia.

Byłoby oczywiście przesadą twierdzić, że dokonać tego mógł jeden, choćby genialny człowiek, że przeprowadzić to mogli jego współcześni, budując na surowym gruncie. Czynniki rozwoju Polski Kazimierzowskiej tkwiły głęboko w przeszłości. Tkwiły w przewrocie gospodarczym, przez jaki przeszła Polska w XIII w., a spowodowanym kolonizacją na prawie niemieckim, która przetłumaczona na język współczesny, oznacza prosto doniosłą reformę rolną, co się rzadko zdarza, ku korzyści zarówno dawnych jak i nowych posiadaczy ziemi i przejście do nowego systemu gospodarki, opartego o pieniądze a ożywionego silnym tętnem życia miejskiego. Tkwiły one także w tych ideach politycznych, jakie kiełkowały w opinii polskiej XIII wieku, jakie prowadziły dynastję piastowską rozbijającą dotąd na dzielnice Polskę do wzięcia na siebie dzieła jej zjednoczenia. Wszystko to niewątpliwie jest prawdą i na tym polu ani Kazimierz W., ani jego ludzie nie byli pierwszymi. Zasluga jego, wcale od tamtej nie mniejsza, leży w czem innym. Oto w tem, że te procesy gospodarcze, które zdawały się być dla Polski darem Danaów, które w zanian za dobrobyt miały jej odebrać byt narodowy i samodzielnosc państwową, jak się to np. stało na Śląsku, które miały ją utopić w morzu obcych wpływów, potrafił ująć w karby i zamienić w źródło siły i potęgi państwa. Te idee polityczne, nad których realnym ujęciem bledziły się dwa poprzednie pokolenia, które wywoływały w organizmie narodu bolesne drgania prowadzące do śmierci Przemysława, walk między Piastami, rządów czeskich, idee których tak długo nie mógł opanować jego ojciec,

Polacy nadali właściwy ton uchwałam rady unji międzyparlamentarnej.

Genewa. Zakończyła się tu sesja rady unji międzyparlamentarnej oraz poszczególnych komisji tejże unji. Polskiej grupie unji przewodniczył senator Loewenherz oraz reprezentowali ją b. minister Makowski i p. Debski. Grupa niemiecka w pracach udziału nie brała. — Komisja polityczna przyjęła rezolucję dot. ewolucji systemu parlamentarnego. Rezolucja daje wyraz wierze w ustrój parlamentarny, stwierdzając jednocześnie, że powinien on przystosować się do wymagań współczesnego życia, i proponuje w tym względzie szereg zaleceń, m. in. wzmocnienie władzy wykonawczej. Komisja bezpieczeństwa i rozbrojenia przyjęła m. in. rezolucję, stwierdzającą na podstawie poprawek — delegacji polskiej, że równość prawa w dziedzinie rozbrojenia nie może w żadnym

wypadku prowadzić do zwiększenia zbrojeń. Odnośnie do projektu organu konsultatywnego na wypadek pogwałcenia lub groźby pogwałcenia paktu, komisja powzięła rezolucję, stwierdzającą, że decyzje tego organu winne obowiązywać, o ile wyrażą na nie zgodę wszyscy członkowie Rady Ligi oraz Stanów Zjednoczonych i ZSRR. Formuła ta zaproponowana została przez delegację polską i zastąpiła inną, która idąc po linii projektu angielskiego, uzależniła decyzje organu konsultatywnego od zgody wszystkich t. zw. wielkich mocarstw i większości innych państw, stwierdzając temsamem nierówność pomiędzy państwami. Po przemówieniu delegata polskiego Makowskiego i kilku innych, komisja odrzuciła wniosek węgierski, proponujący dyskusję nad pro-

cedurą rewizji traktatów i artykuł 19 paktu Ligi. Na posiedzeniu Rady senator Loewenherz przy okazji omawiania problemów, które winna się zająć najbliższa konferencja międzyparlamentarna, wskazał na konieczność zajęcia się problemem praw i obowiązków „członka należącego do mniejszości”. Delegat polski podkreślił, że system powojenny traktowania mniejszości jest oparty na zasadzie powszechnego prawa obywatelskiego każdego człowieka. Zasada ta została obecnie przekreślona przez jedno z państw europejskich. Rada unji podzieliła opinie delegacji polskiej. Poza to członkowie rady z okazji wniosku grupy szwajcarskiej, domagającego się interwencji unji w sprawie aresztowania członków Reichstagu, potępił ostro metody stosowane przez rząd niemiecki.

Samobójcza polityka Niemiec dzisiejszych.

Londyn. „Manchester Guardian” ogłasza wywiad, udzielony przez Rosenberga jednej z amerykańskich agencji na temat polityki zagranicznej Hitlera, opublikowany równocześnie w organie hitlerowców „Völkischer Beobachter”.

Omawiając ten wywiad w artykule wstępnym, zatytułowanym „Nowy świat p. Hitlera”, „Manchester Guardian” ironicznie stwierdza, że Hitler i jego towarzysze wybrali się do przebudzenia Niemiec z 14-let-

nego letargu marksowskiego, nie zdając sobie sprawy z tego, że równocześnie składają cały świat do przekreślenia 14-letniej sympatii dla Niemiec. Zastosowali oni terror jako narzędzie rządzenia i udają zdziwienie, ponieważ świat protestuje. Mimo swego socjalistycznego przydomku, partja narodowo-socjalistyczna musi kontynuować nawiązań politykę nacjonalizmu. Posiadając 7 milionów bezrobotnych, Hitler musi otoczyć Niemcy jeszcze wyższym niż dotąd

murem celnym i ponieść wobec tego koszt utrzymania szerokich mas. Socjalistycznych dążeń swych zwolenników Hitler zaspokoić nie jest w stanie. Mur celny wobec sąsiadów Rzeszy zabija eksport niemiecki, którego najlepszymi odbiorcami są państwa rolnicze, sasiadujące z Niemcami. Rosenberg — podkreśla „Manchester Guardian” — twierdzi, że przyszłe rynki odbiorcze Niemiec leżą na wschodzie Europy. Chyba Rosenberg nie ma na myśli Polski, przeciwko polityce której w swym wywiadzie tak ostro występował. Polska oddawna walczy przeciwko agresywnej wojnie celnej z Niemcami i nikt nie może przypuszczać, że da się udobruchać rewizjonistycznymi deklaracjami w sprawie Pomorza.

Powszechna obniżka wartości walut miałaby uzdrowić gospodarkę światową.

Paryż. Nadeszły tu informacje, że eksperci amerykańscy złożyli ekspertom angielskim projekt międzynarodowej dewaloryzacji waluty. Projekt ten opierałby się na następujących zasadach: 1) dewaloryzacja miałaby nastąpić jednocześnie we wszystkich krajach, 2) dewaloryzacja musiałaby sprowadzić walutę do poziomu niższego od określonego dziś, jako wartość realna, 3) dewaloryzacja dokonana być winna w ten sposób, aby zapewnić automatyczny rozdział złota. Przez wartość realną należy rozumieć wartość jednej waluty w

stosunku do jakiegokolwiek innej. Eksperti w uzasadnieniu swego wniosku zwrócili uwagę, że wartość poszczególnych walut podniosła się przez zniesienie restrykcji cel i wprowadzenia szereg ułatwień w obrotach towarowych. Uzasadniając trzeci punkt swojego projektu, eksperci powołali się na dewaloryzację franka francuskiego w grudniu 1926 r. i przy końcu 1928 r. i na obecną dewaloryzację funta szterlinga, kiedy to do kas emisyjnych tych krajów złoto napływało w większej ilości.

Konferencja p. wojewody z prezydentem komisji mieszanej.

Jak się dowiadujemy P. Prezydent Komisji Mieszanej Calonder odbył wczoraj z P. Wojewodą Grazińskim dłuższą konferencję.

Henderson laureatem nagrody pokojowej.

Londyn. Nagrodę fundacji Carnegie za pracę na rzecz pokoju i rozbrojenia otrzymał b. minister W. Brytanji Artur Henderson. Nagroda wynosi 2.200 funtów.

ujął w zdecydowany program nowożytnego, jak na owe czasy państwa narodowego i program ten w ogromnej mierze zrealizować potrafił.

Po trzydziestu siedmiu latach rządów zostawiał Kazimierz ubezpieczony na zewnątrz byt państwa, które rozszerzył i powiększył, zostawiał Polskę murowaną zarówno gospodarczo, jak i politycznie.

Niejednokrotnie, zwłaszcza obcy, zwali Łokietka i Kazimierza królami krakowskimi. Nie należy dopatrywać się w tem ironji. U niektórych, jak u Czechów oznaczało to niewątpliwie chęć akcentowania różnicy między Cracovia a Polonia, czyli między Małopolską a Wielkopolską, którą wtedy nazwa Polonia się oznaczało, a do której żywili ich władcy szczególne pretensje. Dla ogółu

jednak współczesnych obcych Cracovia nie było niczem gorszym, niż Polonia, a wiedzieli, że Kraków i Krakowskie jest właśnie nie tylko polityczną, ale i gospodarczą podstawą państwa Kazimierzowskiego i stąd najwięcej wpływało dochodów do skarbu. Jeśli dodamy do tego kopalnie i saliny, jeśli przypomnimy sobie, że Kraków był głównym ośrodkiem handlowym ówczesnej Polski, to zrozumimy, że tu były fundamenty jej wielkości i główne źródła jej siły, że król krakowski, który wedle słów współczesnego źródła „we wszystkich poczynaniach był najszcześliwszy, zwłaszcza zaś w powiększaniu i rozszerzaniu królestwa polskiego”, stąd właśnie czerpał środki dla tej wielkości całego państwa.

Żadne niewątpliwie z miast nie zawdzięcza tyle Kazimierzowi co Kraków.

Od Wawelu, który „ozdobił podziwu godnymi gmachami i wieżami o wspaniałych rzeźbach i malowidłach” aż po krańce przedmieść wszędzie do dziś spotykamy ślady twórczości tego fundatora Uniwersytetu i gospodarza kierowanego śmiało i zdecydowaną myślą polityczno-handlową.

Zmieniły się czasy. Przeżywamy dziś okres budowy, konsolidacji, wzmacniania odbudowanego po raz drugi państwa polskiego, okres zadaniami i odpowiedzialnością, jaka ciąży na nas tak podobny do okresu Kazimierza, okres który na długo zadecyduje o przyszłości Polski. Jeśli za kilka tygodni pójdzie do grobu króla uroczysty pochód, może pójść z sercem równie jak dawniej kochającym, ale nie złamanym, ufnym w wielką przyszłość.

Dziś nastąpi wznowienie intrygującego procesu brzuchowickiego.

Kraków. Prof. Olbrycht onegdaj rano przybył do Warszawy celem dokonania wraz z prof. Hirszfoldem ostatecznych badań chusteczki Gorgonowej, na grupowość elementów na niej wykrytych. W gmachu oczekiwał już prof. Hirszfeld z asystentką. Niezwłocznie rozpoczęto badania. Do badań tych niepotrzebne są żadne skomplikowane aparaty — a wyniki uzyskuje się przy pomocy reakcji w próbkach. Wczoraj przy badaniach było obecne już większe audytorjum z pośród współpracowników prof. Hirszfelda. Badania zakończono około godz. 11 rano podpisaniem wspólnego orzeczenia. Orzeczenie to — jak się dowiadujemy — pokrywa się całko-

wicie z poprzednim orzeczeniem prof. Hirszfelda złożonym na rozprawie w Krakowie.

W ten sposób prof. Olbrycht uznał tezy i metody prof. Hirszfelda za słuszne.

Wspólne orzeczenie obydwu biegłych odczytane będzie na rozprawie dzisiejszej.

Orzeczenie prof. Olbrychta, złożone na rozprawie, różniło się od orzeczenia prof. Hirszfelda poglądem na pochodzenie grup A, znalezionych na chusteczce Gorgonowej. Prof. Hirszfeld na podstawie bardzo dokładnych i precyzyjnych badań ustalił, że na całej chusteczce, nawet w miejscach niezakrawionych,

znajduje się elementy A, nie pochodzące z krwi. Zarówno w miejscach zakrawionych, jak i niezakrawionych prof. Hirszfeld znalazł jednakowe, co do ilości elementów, grupy A.

Prof. Olbrycht natomiast wystąpił z twierdzeniem, że elementy A, znalezione na chusteczce w miejscach niezakrawionych, pochodzą od krwi Lusi. Przedostać się one miały tam z wodą podczas rzekomego prania chusteczki, czego nie uwzględnił jakoby prof. Hirszfeld.

Głośni uczony warszawski oświadczył jednak stanowczo, że odkryte przez niego na chusteczce elementy A nie pochodzą z krwi, a z innych wydzielin, np. potu lub śliny.

Mussolini wolał nie mówić o rewizji granic polskich.

Paryski „Le Temps” w korespondencji z Paryża omawia wrażenie, które wywołała we Włoszech surowa krytyka, z jaką wystąpił ostatnio parlament angielski w stosunku do rewizjonistycznych pomysłów, zawartych w rzymskiej koncepcji „dyrektoriatu” 4 t. zw. wielkich mocarstw. „Le Temps” zastanawia się zwłaszcza nad artykułem, jaki ogłosił ostatnio Mussolini w „Universal Service” na temat rewizji granic. W artykule tym Mussolini pominał całkowicie milczeniem sprawę „korytarza”, ograniczając się wyłącznie do rewizji

granic węgierskich. Fakt ten tłumaczy „Le Temps” w sposób następujący:

Podczas pobytu Mac Donalda w Rzymie rozważano ponoć możliwość utworzenia „korytarza” niemieckiego w „korytarzu” polskim. Projekt ten jednak został odrzucony przez Berlin, który oświadczył, iż domaga się „założycielstwa” w 100%. Odrzucając wszelkie „kompromisy”. Ponadto te Mussolini czuł się zmuszony wycofać z projektów rewizjonistycznych, twierczących się „korytarza”, w obawie, aby Polska nie przystąpiła do Małej Ententy i nie wzmocniła w ten sposób frontu antyrewizjon-

istycznego ku utrapieniu faszyzmu. „Dla tych to powodów” — pisze „Le Temps” — „Mussolini czuł się ostatecznie zmuszony nie mówić nic o Polsce i pozostawić w uśpieniu problem korytarza. Można stad wywnioskować, że w obecnych warunkach jest dla Włoch rzeczą bardzo trudną pomóc Niemcom w zlikwidowaniu sporu. Stanowi to jeden dowód więcej, że o ile łatwo jest porozumieć się co do samej zasady rewizji, o tyle sprawa stała się bardzo trudna i skomplikowana, gdy zejdzie się na teren rzeczywistości”.

Inż. Egg, herszt szajki przemytniczej naraził Skarb Państwa na poważne straty.

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał głośną swego czasu sprawę przemytniczą przeciwko inżynierowi Henrykowi Eggowi. Oskarżony od czterech miesięcy znajduje się w areszcie śledczym. Posiada on obywatelstwo szwajcarskie. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu, że w r. 1932 trudnił się zawodowo przemytem i sprowadził z Niemiec do Polski towary pochodzenia niemieckiego bez opłat celnych, jak i różne inne towary, zakazane do przywozu do kraju.

Swego czasu organy Straży Granicznej otrzymały konfidențialną wiadomość, że niektóre firmy handlowe w Bytomiu sprzedają masowo towary odbiorcom z terenu polskiego Górnego Śląska. Towary te, zakupione przez odbiorców, pozostawiali kupujący w składzie, i bez wszelkiego ryzyka dla kupującego, firmy jakimiś dziwnym sposobem dostarczały za dopłatą 20 procent od ceny kupna kupującemu wprost do domu. Na skutek obserwacji przytrzymało w Katowicach niejako Wilhelma Szubę, magazyniera firmy „Wolfsohn” z Bytomia, w chwili gdy ten, powołując się na oskarżonego Henryka Egga, chciał oddać 6 lampkowy aparat radiowy firmie spedycyjnej „Polski Lloyd” do spedycji. Szuba przytrzymany przez policję tłumaczył, że czyni to na polecenie swego chlebodawcy, powołując się zaś na Egga, gdyż ten podobne transakcje dla „Wolfsohna” często załatwiał. Wobec tych zeznań powstały podejrzenia, że przemytnicy za pośrednictwem firmy spedycyjnej „Polski Lloyd” uskuteczniła dalszą ekspedycję przemyconych do Polski towarów. Powstały również podejrzenia, że Egg w tej sprawie musi odgrywać poważną rolę.

Oskarżony na rozprawie tłumaczył się bardzo śmiało i namiętnie. Twierdził, że poznał pewnego dnia niejako Nowickiego, który prosił go o ekspedycję pewnego „pakunku”. Z grzeczności tylko stał mu na usługach i następnie kilkakrotnie ekspedycją dla niego także pakunki. Sędzia przewodniczący zwrócił oskarżonemu uwagę na to, że jego tłumaczenie jest śmieszne i niewiarogodne, albowiem on jako dyrektor nie będzie stał na usługach jakiegoś nieznanego osobnika i radził oskarżonemu do przyznania się do winy. Oskarżony jednakże przeczył i stanowczo twierdził, że tylko „grzeczność” zaprowadziła go na ławę oskarżonych.

W toku rozprawy przesłuchano szeregi świadków, którzy poważnie obciążili oskarżonego.

Po zamknięciu przewodu sądowego przemawiał p. prokurator Stankiewicz oraz delegat Dyrekcji Cel, który domagał się surowego ukarania oskarżonego, a to z tego powodu, że oskarżony czynu dopuścił się nie z biedy, albowiem posiadał stanowisko dyrektora, małac dostateczne dochody, lecz z chęci zysku. Ponadto, jako obciążający moment dla oskarżonego, wysunął p. prokurator tę

okoliczność, że oskarżony nadużywał gościnności naszego kraju i naraził Skarb państwa na wielkie straty. Ciężkie stanowisko wobec tak druzgocących zeznań miał obrońca oskarżonego dr. Rasp. Usiłował on jedynie Sądowi przedstawić oskarżonego jako dotychczas nieposzlakowanego i wniósł przy ewentualnym zasadzeniu o wymierzenie łagodnej kary.

Wyrok ogłoszony zostanie w dniu dzisiejszym o godz. 1. Sprawa wywołała niezwykle zainteresowanie.

Kleczkowa tłumaczy się przed sądem, że padła ofiarą wydrwigroszów.

W dniu wczorajszym rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Cieszynie proces, dotyczący oszukańczej afery Goldfadena i Kleczkowej.

Oskarżony Goldfaden w zeznaniach swych przyznał, że brał towary w komis, rzekomo jednak nie miał zamiaru popełniać przez to oszustw. Oskarżona Kleczkowa oświadczyła, że nie ciągnęła zysków z oszustw Goldfadena, lecz ręczyła tylko za niego jako cioteczna siostra. Niemniej Kleczkowa przyznała się do oszustw, popełnionych indywidualnie, twierdząc przytem, że padła ofiarą wydrwigroszów, przez których zadłużyła się i popadła w nędzę.

Oskarżona Skonieczna obciążała w swych zeznaniach Kleczkową, twierdząc, że sprawa udzielenia koncesji dentystycznej Mendlowi Ranglowi jest winą Kleczkowej. W czasie dalszych

zeznań Skonieczna przyznała się do sprzeniewierzenia pieniędzy, zebranych na organizację społeczne i do sfalszowania listy skladek.

Po zeznaniach oskarżonych przesłuchiwani byli świadkowie: Herman Steffel, Stella Pielawkowa, Ryszard Swoboda i inni, którzy opisywali, w jaki sposób zostali poszkodowani przez Kleczkową. Dawali oni mianowicie w komis przedmiotów lub pożyczali pieniądze. Zeznawali następnie szoferzy i portier hotelu „Grand” w Bielsku.

Po przerwie zeznawali dyr. elektryczni Blei i mason Vogel, poszkodowani na sumę 10 tys. złotych.

Ważnym momentem były zeznania świadka Gestreidera, który bardzo obciążał oskarżonych. Na wniosek adwokata Aschenbrennera rozprawę odroczone do dnia 6 maja.

Nowy cios wymierzony w żywiol żydowski.

Berlin. Według wiadomości, które nadchodzi z Niemiec — wśród Żydów niemieckich panuje nastrój paniczny z powodu spodziewanej nowej klęski w postaci omawianego obecnie w kołach rządowych projektu ustawy, przewidującego, że wszystkim firmom i przedsiębiorstwom nie wolno będzie zatrudniać więcej, niż 3 proc. żydowskich pracowników.

W ten sposób Żydzi niemieccy zostali by wyparci nie tylko z wolnych zawodów, lecz ze wszystkich placówek zarobkowych.

Ustawa ma być ogłoszona jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Ustawa ta oznaczać będzie katastrofę dla żydostwa niemieckiego, pozbawiając wszelkich możliwości egzystencji olbrzymią większość Żydów niemieckich.

Setki tysięcy Żydów niemieckich nie

miałoby wówczas środków na utrzymanie i skazane byłoby na głód i nędzę. Przywódcy żydostwa niemieckiego czynią starania, aby przynajmniej złagodzić ostrość ustawy przez podniesienie normy procentowej zatrudnienia Żydów. Watpliwe jest jednak, czy starania te odniosą skutek.

Chrześcijańskie współczucie biskupa dla katowanych żydów.

Nicea. Biskup nicejski ks. Remond wygłosił kazanie, w którym potępił prześladowanie żydów w Niemczech, uważając zjawisko to za wyraźne barbarzyństwo. Kazanie swe biskup zakończył następującą uwagą: wychowani w cywilizacji chrześcijańskiej, wyrażamy nasze współczucie prześladowanym żydom.

Ostatnia kronika.

Kopalnia „Andaluzja” zagrożona unieruchomieniem.

W dniu wczorajszym u komisarza demobilizacyjnego w Katowicach odbyła się konferencja poświęcona sprawie zamierzonego unieruchomienia kop. „Andaluzja” w Kamieniu, która zatrudnia około 700 robotników. Po wysłuchaniu stron komisarz zapowiedział wydanie orzeczenia po zbadaniu stanu rzeczy na miejscu.

Ponadto w dniu wczorajszym uzgodniono u komisarza demobilizacyjnego listy urlopowe robotników w kopalni Spółki Giesche i hutę Królewskiej. (s)

Niefortunne koronki je zgubiły.

Straż graniczna z Lipin w pobliżu przejścia granicznego w Rudzie ujęła dwie panie, które wydawały się podejrzanie grube. Obie niewiasty poddano rewizji i wykryto, iż miały na sobie 800 metrów koronki, wartości 6 tys. zł. Ukrócone kłó od koronki wynosi 3467 zł. Pomysłowymi przemytniczkami okazały się Marta Włoka i Maria Cabuda z Rudy. Koronki skonfiskowano, a na przemytniczki spisano protokół.

Zamiast zwolnień załoga „Natronagu” woli obniżkę zarobków.

W fabryce celulozy i papieru „Natronag” w Kaletach odbyła się konferencja przedstawicieli zw. robotniczych z dyrekcją fabryki w sprawie znizki zarobków robotniczych. W związku z ciężką sytuacją gospodarczą fabryki, która zmuszona była czasowo unieruchomić oddział celulozy i zaprowadzić liczne świetówki w zakładzie, dyrekcja zaproponowała Radzie zakładowej znizkę zarobków o 5% od 1. 4. br. Rada zakładowa wyraziła zgodę na proponowaną obniżkę na przeciąg 4 miesięcy, począwszy od 1. 5. br. pod warunkiem, iż nie będzie redukcji robotników w zakładzie i że ta obniżka umożliwi fabryce rozpoczęcie eksportu celulozy zagranicę. Zakład bowiem otrzymał ofertę na eksport celulozy zagranicę, ale wobec znacznych kosztów produkcji fabryka nie była w stanie bez strat eksportować. Znizka płac umożliwiła eksport i przyczyniła się w znacznym stopniu do zmniejszenia liczby świetówek w zakładzie. Poza to Rada zakładowa wyraziła życzenie, ażeby dyrekcja w najkrótszym czasie uruchomiła oddział celulozy, nieczynny od kilku tygodni, na co dyrekcja wyraziła zgodę. (L)

Hitler rozmyślał im mózgi.

Dnia 20 kwietnia b. r. o godz. 6.30 na przejściu granicznym Stare Górecko w pow. tarnogórskim, grupa hitlerowców (w cywilnych ubraniach) przybyła w stronę urzędu celnego, wnosząc antypolskie okrzyki i wiwatując równocześnie na cześć Hitlera.

Dnia 23 kwietnia o godz. 4 po południu na przejściu granicznym Karol Emanuel — Poreba, koło Lagiewnik, przybył oddział umundurowanych hitlerowców w liczbie 100 osób, a ustawivszy się w odległości 60 metr. od granicy śpiewał antypolskie piosenki, zachowując się przytem prowokująco. Po jakimś czasie oddział ten odmaszerował w stronę Zabrze.

TELEGRAMY.

Dolar dalej niepewny.

Warszawa. Wczoraj dopołudnia znaczyła się na giełdach europejskich dalsza wyżka funta szterlinga i dalszy, choć nieznaczny spadek dolara. W Warszawie w prywatnych obrotach placono dolar gotówką po kursie 8.25 do 8.26, a funt szterlinga po 31.55. Bank Polski płacił wczoraj rano za dolary po 8.20.

Odzęgną się od współpracy z niemieckimi organizacjami zawodowymi.

Berlin. Dortmundzki „Generalanzeiger” donosi, że konferencja przywódców międzynarodówki zawodowej w Amsterdamie uchwaliła zerwać stosunki z ogólnoniemieckim związkiem organizacji zawodowych. Konferencja zarzuciła socjal-demokratycznemu związkowi zawodowemu niemieckim brak godności, ponieważ związek ten zaoferował rządowi Hitlera bez zastrzeżeń swa współpracę i zaproponowały podporządkowanie się ustrojowi faszystowskiemu. W uzasadnieniu uchwały konferencja podkreśla, że stanowisko, jakie zajęły niemieckie organizacje zawodowe, pozostaje w jaskrawej sprzeczności do zasady międzynarodówki zawodowej, stojącej na stanowisku walki klasowej.

Kronika bieżąca

Wtorek
25
kwietnia

Św. Marka apostoła ewangel. męczenn. Św. Erwina, biskupa wyznawcy. Dziś procesja z litanią do Wszystkich Świętych. Słow.: Jarosław.

Jutro środa, 26 kwietnia Św. Kleta, papieża. — Św. Wojciecha biskupa (w kat. diecezji).

Wschód Zachód

Słońca o godz. 4.33; o godz. 18.52. Księżyc o godz. 4.25; o godz. 20.21.

Z historii śląskie.

25 kwietnia. 1374. Książę Władysław opolski obdarzył klasztor na Piasku we Wrocławiu prawem patronatu kościoła w Oleśnie, by tam urządzić probostwo, które mają zająć przeor i czterech braciszków. — 1435. Ks. Mikołaj i Wacław raciborscy, dali Sobkowi Bielikowi z Bogumina i Maciejowi bratu jego za wierną służbę **dwór Odrę**, reszta zaś, jak łowy, zagajnik i użytek z pszczoł został zastrzeżony dla zamku w Raciborzu. — 1468. Książę biskup Rudolf Rüdeshelm otrzymał od papieża Pawła II zatwierdzenie na stanowisku biskupa wrocławskiego. — 1484. Książę Kazimierz oświęcimsko-zatorski zapisał małżonce swej a córce Mikołaja, Mathnie (Małgorzacie) na dożywocie dwie wsi i pozostałość swą. Machna wybrała za opiekunów, obok innych książąt i panów, i Jana III. 1608. Umarł książę - biskup wrocławski Jan VI Sicz w Nysie. Pochowano go w kościele parafialnym św. Jakóba w kaplicy zbudowanej przez niego pod wezwaniem św. Henryka.

W roku: 1700. Z pobudki mistrza cechowego piekarzy Ludwika Egipskiego i Melchjora Holika, kupił cech raciborski w kwietniu nowy, aksamitny całun (pokrop) na mary ze srebrnymi i jedwabnymi frendlami, wartości 237 tal. — 1700 do 1716. Książdz Andrzej Gitzler, prob. w **Łubowicach**, był w tych latach dziekanem dekanatu raciborskiego. — 1702. Spis dóbr z tego roku wykazuje, że **Kuźnica bogucka** (bogucka) posiadała: jeden piec odlewny, jedną kuźnię, edną komorę rudy żelaznej i komorę składową żelaza i naczyń. Rudę sprowadzano z Chorzowa. — 1701. W Opolu rozpoczęli dominikanie budowę kościoła i klasztoru, spalonego w 1682 roku. — 1703. Obywatele rybniccy żalili się na swego **hrab. Karola Gabriela Węgierskiego**, że ich uciska, więzi, niszczy im pola zalewaniem wodą, nakłada coraz to nowe podatki itd. Tegoż jeszcze roku zjechała do Rybnika komisja, wysłana przez cesarza Leopolda, by stwierdziła na miej-

Zakładajmy więcej ogrodów działkowych i przy domach!

Niech każda rodzina ma własny ogródek.

Katowice, 25 kwietnia.

Zagłębie węglowo-przemysłowe Śląska zamieszkuje 800 000 dusz albo 200 tysięcy rodzin, jeżeli przyjmiemy średnią cyfrę czterech członków jednej rodziny. Jak rodziny te mieszkają? W klatkach dużych, zw. mieszkaniami — w klatkach z cegły i cementu, rozpalających się w miesiącach letnich do nie wytrzymań, dusznych i szczupłych. Władze i gminy coprawda robią co mogą, by doli ludności skazanej do życia w ciasnych i niewygodnych mieszkaniach pomóc, jednakże błędy przedwojenne i zaniedbanie wojenne nie dadzą się dziś na jutro usunąć. Poprawa nastąpić może tylko stopniowo. Jak ptaszki w klatkach tak i pisklęta ludzkie — dzieci — wzdychają do wolności. Szukają wolności, słońca i zieleni również i dorośli. Zieleń, słońce, wolne powietrze znajduje mieszkaniac zagłębia śląskiego dzisiaj tylko w nielicznych naogół ogrodach publicznych komunalnych, albo w istniejących kolonjach ogrodów działkowych. Jeżeli przyjmemy, że połowa rodzin zagłębia śląskiego, to jest 100 000 rodzin jest w posiadaniu bądź to ogródków przy domu

bądź ogródka działkowego, to druga połowa rodzin, dalsze sto tysięcy dusz jest pozbawione dobrodziejstwa, jakie daje własny ogród przy domu, albo ogródek działkowy. W trudnych warunkach dnia dzisiejszego niełatwo będzie gminom zakładać własne plantacje i ogrody publiczne. Należy więc akcję ogródków działkowych pogłębić i rozszerzyć na Śląsku aż do chwili nasycenia. Kolonje ogrodów działkowych, poprzecinane „zielonymi drogami“ publicznymi, urozmaicone placami zabaw dla dzieci zastąpią drogie ogrody publiczne, dadzą mieszkańcom zagłębia przemysłowo-węglowego i słońce i powietrze — wywabią ziatwę polską Śląska z mieszkań - klatek, pomagając w ten sposób przetrwać niezawodne idealne stosunki mieszkaniowe, jakieśmy w spuściznie otrzymali. Niech tam, gdzie sterczą dziś pod niebo czarne i ponure „hałdy“, zakwitnie życie i zielen. Twórzmy nawet tam „zielone kominy“ sprowadzające w dół światło i ciepło słoneczne na piastowską ziemię śląską. Ręk do pracy i głodu powietrza i ziemi mamy dosyć.

Władysław Włosik.

scu położenie i stan obywateli rybnickich. — 1703. W **Bolacicach** zbudowano w miejsce starego drewnianego kościoła, nowy masywny. — 1705. Dla G. Śląska zaprowadził cesarz Józef I. akcyzę na towar.

— Kursy żeńskie w uniwersytetach ludowych T. C. L. w Dalkach pod Gnieznem i Odolanowie (Wielkopolska). Najbliższe kursy żeńskie w uniwersytetach ludowych rozpoczną się już w dniu 4-go maja 1933 r. i trwać będą do końca sierpnia br. Uniwersytet ludowy jest jedynym w swoim rodzaju zakładem naukowym typu internatowego, który kształci i wychowuje jednocześnie. W wykładach prowadzonych w formie przystępnej zazna amia uniwersytet ludowy mającą wejść w życie kobietę z najważniejszymi zagadnieniami z dziedziny historii, literatury, sztuki, rozbudza zamiłowanie do przyrody, daje możliwość poznania własnego kraju i świata wogóle, porusza całą moc tematów aktualnych a wreszcie i to, co tak bardzo kobiecie potrzebne, a mianowicie uwzględnienia prac kobiecych z zakresu robót ręcznych i gotowania. Na kurs może być przyjęta każda osoba, która ukończyła 17 rok życia, bez względu na przygotowanie naukowe. Braki elementarne uzupełnia się w specjalnie na ten cel poświęconych godzinach. Do wniosku o przyjęcie należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności

i własnoręcznie napisany życiorys. Za interesowaniem wyczerpujących informacji po nadesłaniu znacząca pocztowego na odpowiedź udzielają: dyrekcja uniwersytetu ludowego, Dalki, poczta Gniezno, albo dyrekcja uniwersytetu ludowego, Odolanów Wlkp., ul. Bartosza nr. 7.

— „X Tydzień Lotniczo-gazowy“. W dniach od 14 do 21 maja br. odbędzie się na terenie całej Polski „X Tydzień Lotniczo-gazowy“, połączony z uroczystościami 10-lecia istnienia tej organizacji. Prace są w pełnym toku i we wszystkich komitetach Ligi czynione są przygotowania do tej wielkiej imprezy propagandowej, której głównym celem jest zwiększenie liczby członków i doraźne zasilenie funduszy L. O. P. P. W okresie „Tygodnia“ na terenie całego województwa odbędą się pokazy i zawody lotnicze, ćwiczenia z zakresu obrony przeciwnie - gazowej, pochody propagandowe, zbiórki publiczne ofiar, odczyty, akademje, nabożeństwa i t. p. — Wszędzie zorganizowaną będzie akcja zjednywania nowych członków, zakładania kół L. O. P. P., sprzedaż wydawnictw, nalepek, mareczek oraz innych materiałów bądźto propagandowych, bądź też naukowych. Nie wątpimy, że społeczeństwo śląskie, znając cele Ligi, znaczenie jej prac dla obrony Państwa a zwłaszcza ludności cywilnej poprze tę akcję jak najbardziej i weźmie w niej liczny udział.

Kronika żałobna.

Sp. profesor Alfons Parczewski.

W nocy na sobotę zmarł w Wilnie nestor prawników polskich, prof. **Alfons Parczewski**, b. rektor uniwersytetu Stefana Batorego i długoletni dziekan wydziału prawnego tego uniwersytetu, — przedtem dziekan wydz. prawnego uniwersytetu warszawskiego. Sp. prof. Parczewski był komandorem orderu „Polonia Restituta“. Liczył lat 34.

Sp. prof. Alfons Parczewski urodził się w roku 1849 w Wodzieradach (woj. łódzkie). Ukończył szkołę główną w Warszawie. Od r. 1872 adwokatem przy trybunale cywilnym, a od roku 1876 adwokatem w Kaliszu. Bywa często na Śląsku, który poznał na wylot w swych wędrówkach pieszych. Z byłymi redaktorami „Katolika“, śp. ks. Radziejewskim i śp. Adamem Napieralskim łączyły Zmarłego węzły szczerzej przyjaźni. Rozwija szeroką działalność społeczno-gospodarczą i oświatową. W r. 1880 obejmuje stanowisko dyrektora Tow. kredytowego miejskiego. W roku 1906 wybrany zostaje posłem do Dumy i piastuje mandat przez 3 kadencje. W roku 1915 obejmuje katedrę prawa kościelnego na uniw. warsz., zajmując ją do roku 1918. W okresie tym jest dziekanem wydziału prawa. W r. 1918 wybrany zostaje do Rady Stanu. W r. 1919 powołany zostaje na katedrę historii prawa kościelnego uniw. wileńskiego. W tymże roku uniwersytet warszawski mianuje go profesorem honorowym. W roku 1927 wybrany zostaje prezesem Tow. przyjaciół nauk w Wilnie, w roku 1930 mianowany jest profesorem honorowym uniw. Stefana Batorego. Sp. prof. Alfons Parczewski ogłosił szereg prac z zakresu prawa, ekonomii i etnografii. Z ostatnich poświęcił niejedną Śląskowi i Pomorzu.

W poniedziałek o godz. 10 rano odprawiono nabożeństwo żałobne, poczem nastąpiła eksportacja na dworzec kolejowy w celu przewiezienia zwłok do rodzinnego Kalisza. Pogrzeb odbędzie się w Kaliszu w środę, dnia 26. bm.

Województwo śląskie.

* **Przed świętem narodowym.** Już za tydzień rozpoczną się uroczystości 3 maja, w dniu uchwalenia wiekopomnej Konstytucji. Rok rocznie, czci cała ziemia polska ten dzień jak najuroczyściej. Wielkie dzieło naprawy Polski upadającej stało się wniosłym testamentem mężnego wytrwania w niewoli, pilnego urzędzenia się i umocnienia w granicach obecnych Polski wskrzeszonej. Nic dziwnego, że dzień 3 maja, jako święto państwowe i narodowe jest zarazem dniem radości i serc polskich zbratania. Wszyscy stroją domy chorągiewkami,

Sieroty.

Powieść z niedawnych czasów.

27) (Ciąg dalszy.)

Sąd przychylił się do tego wniosku Wezwany komisarz policji zeznał, że Teodor Gałka jest wprawdzie żebrakiem, ale nigdy jeszcze nie został ukarany; dawniej, dopóki miał siły, pracował pilnie, od czasu jednak, gdy okulał, żyje z jałmużny.

— Nie mogę o nim nic złego powiedzieć i sądzę, że słowom jego można za-wierzyć.

Obronca spojrział z triumfem na prokuratora i cały poweselał; sprawa, którą codopiero uważał za rozpaczliwą skutkiem świadectwa Teodora stała się korzystną dla oskarżonego.

Wilkus sam pojmował doskonale, że zeznanie żebraka Teodora wydobywało go z matni, w jaką się był dostał. Jeżeli go sąd uwolni, temu świadkowi to będzie zawdzięczał.

W cichości ducha wznosił dziękczynne modły do Boga, gdyż wierzył, że to Opatrzność Boska sprowadziła wczas tak ważnego świadka do domu i skłoniła go do stawienia się dobrowolnie przed sądem.

Pomimo, że skutkiem zeznań ostat-

niego świadka najważniejszy punkt oskarżenia został zachwiany, prokurator obstawał przy tem, że oskarżony jest mordercą i domagał się nań wyroku potępiającego.

Obronca natomiast w krótkiej, lecz doskonałej mowie występował za uwolnieniem Wilkusa. Wykazał, że świadectwo Teodora Gałki wystarcza, ażeby sędziów o niewinności oskarżonego przekonać. Inni świadkowie zeznali rozmaicie, lecz nikt z nich nie mógł powiedzieć stanowczo, że oskarżony jest mordercą. Gałka natomiast przysięgł, że w tym czasie, gdy strzały na Maka padały, oskarżony Wilkus znajdował się blisko niego, a więc z pewnością nie mógł być przy krzyżu, gdzie morderstwo spełnionem zostało.

— Pan prokurator — tak kończył obrońca — zachęcał was, panowie przysięgli, do surowego zastosowania ustaw karnych względem oskarżonego. Ja was zaś proszę, ażebyście pamiętali, że lepiej winnego uwolnić, niż niewinnego skazać. Oskarżony jest z pewnością niewinnym. Nawet gdyby świadek Gałka nie był zeznał tego, cośmy słyszeli, jeszczebym panom zalecał uwolnienie, albowiem to, co inni świadkowie powiedzieli, nie stanowiło niezbitego dowodu winy oskarżonego. Po tem jednak, co Gałka wypowiedział, skazanie Wilkusa byłoby niesprawiedliwością. Tego zaś panowie

przysięgli dopuścić nie możecie, ażeby nie powiedziano, żeście niesłuszny wyrok wydali. Jeżeli każdy z panów sprawiedliwie osądzi, nie wątpię o tem, że wydadcie wyrok uwalniający.

Patrzcie panowie na oskarżonego! Całe miasto wie o tem, jakim był pilnym pracownikiem i porządnym człowiekiem. Nikt ze świadków nie mógł ani słowa o nim powiedzieć. Wszystko, cośmy o nim słyszeli, powinno nas było przekonać o znacności jego charakteru. Jakże można przypuścić, żeby taki człowiek mógł się dopuścić tak okropnego morderstwa!

Kto jest rzeczywistym mordercą Maska, nie wiem, lecz to wiem z pewnością, że oskarżony nim nie jest.

I jeszcze jedno przytoczę. Niejeden z was panowie przysięgli jest ojcem; wie, co to znaczy miłość dzieci. Oskarżony posiada jeszcze matkę. Nie ma jej tu na sali, bo serce matczyne niezdolne było wytrzymać wzruszenia. Ale ta biedna matka leży w tej chwili krzyżem w kościele i błaga Boga o litość nad synem, płacze i prosi, ażeby jej Bóg syna zachował jako jedyną podporę w starości.

I wy byście mieli, panowie przysięgli, serce, bez ścisłych dowodów winy, osierocić staruszkę?! Nie, jestem przekonany, że serce wasze nie dopuści, aby jednym wyrokiem dwoje ludzi zabić

i zniszczyć. Skorobyście bowiem syna skazali, matka nie przetrzyma tego ciosu.

Nie proszę was o łaskę, lecz o sprawiedliwość dla oskarżonego. Sprawiedliwość zaś wymierzy mi, skoro wydadcie wyrok uwalniający.

Obronca skończywszy swoją mowę usiadł, a gdy prokurator nic na nią nie odpowiedział, sędziowie przysięgli udali się do przyległej sali na naradę.

Wilkus stał przez cały czas mowy swojego obrońcy spokojnie, bo wszystko, co adwokat mówił, wlewało balzam do jego serca. Gdy mowa się skończyła, spojrział dziękczynnie na adwokata, wyrażając mu tem spojrzeniem wdzięczność.

Skoro jednak przysięgli wyszli, duszę jego ogarnęła wielka trwoga.

— Boże, Boże, co się stanie zemną? Czy sędziowie przekonali się o mojej niewinności? Teraz za tamtą ścianą rozstrzygają się moje losy. Ach, racz sprawić, o Panie, ażeby umysły sędziów skłoniły się ku mnie. Ach; nie dopuść mojej hańby, nie dopuść śmierci mojej matki.

I naraz zniknęła mu z oczu sala sądowna i wszyscy ludzie w niej zgromadzeni a oczami ducha ujrzał matkę swoją, kamienną posadzkę kościoła łzami zlewającą i jęczącą o litość dla syna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wszyscy ozdabiają okna nalepkami, wszyscy zgodnie krocą w potężnych pochodach a przygotowują te uroczystości i przewodzą mu towarzystwa oświatowe, tak wielce zasłużone, które od chwili prawie powstania, dzień 3 maja zawsze organizowały. Są to: Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Czytelników Ludowych i Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Towarzystwo Czytelników Ludowych na ziemiach zachodnich najbardziej popularna instytucja i ciesząca się tak dużą sympatią społeczeństwa, poczyniła już we wszystkich powiatach przedwstępne przygotowania, wydała nalepki T. C. L. (po 10 gr.), chorągiewki, żetony, organizuje zbiórki, akademie, pochody. 3 Maja jest zarazem dniem oświaty pozaszkolnej, płyną więc liczne choćby drobne datki na ten cel wzniosły. Każdy poczuwa się do obowiązku, aby choć drobny rzucić grosz do puszek kwe starzy. Bo dzień 3 Maja jest specjalnym dniem ofiarności publicznej, który nie wywołuje protestu. Za dni już niewiele czeka nas to wielkie święto pojednania, święto groszowej ofiary, spełnijmy więc wszyscy w pełni swój obowiązek.

*** Nowe władze Polsk. Zw. Tow. Kupieckich.** 23 bm. odbył się w Katowicach zjazd delegatów Polsk. Zw. Tow. Kupieckich przy udziale 52 delegatów, reprezentujących 24 towarzystwa kupieckie ze wszystkich większych miejscowości Górnej Śląska. Zjazdowni, który odbył się w sali konferencyjnej Izby Handlowej przewodniczył prezes Związku p. W. Jerzykiewicz.

Obszerne sprawozdanie wygłosił dyrektor Związku dr. Choraży, poczem rozwinęła się żywa dyskusja, w której zabierali głos poszczególni delegaci: pp. Skopec, Strzałkowski, Kowalczyk, Prus, Rowiński, Jureczko, Czapiak, Szaflik, Wojtynek, Fojkis, Lentner i inni, poczem udzielono zarządowi i dyrekcji absolutorjum przez aklamacje.

W uzupełniających wyborach wybrano do zarządu ponownie pp. Jerzykiewicza, T. Kowalczyka, L. Brode z Katowic, Ogorzała, Priebego z Królewskiej Huty, Hojnackiego z Nowej Wsi oraz Czyżyka z Pszczyny. Ponadto uchwalono kooptować do zarządu p. Pańczyńskiego z Wielkich Hajduk i p. Maikę z Knurowa.

*** Studenci Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie przeciw aktom terroru w stosunku do ludności polskiej „a Śląsku Opolskim.** W czwartek bawiła na Śląsku wycieczka Kola Ekonomistów Studentów Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie w liczbie 25 osób. Wycieczka zwiedziła tutejsze zakłady przemysłowe, odbyła szereg konferencji w sprawach gospodarczych i narodowościowych. W dniu 20 bm. na jednej z konferencji powzięto następującą rezolucję:

„My, studenci polscy zgrupowani w Kole Ekonomistów Studentów Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie — zawsze zdawaliśmy sobie sprawę z wrogiej Polsce polityki i bezprzykładnych rewizjonistycznych roszczeń niemieckich. Wypadki, które w ostatnich czasach miały miejsce na całym terytorium Rzeszy Niemieckiej, a które w ostrej formie skierowane były przeciwko Polsce wywołały jednomyślny głos oburzenia i protestu całego społeczeństwa polskiego. Przybывая na Śląsk, na odwieczne polskie ziemie jesteśmy niemal świadkami aktów niesłychanego terroru politycznego i gospodarczego w stosunku do ludności polskiej na pobliskim Opolu. Zdając sobie sprawę, że młodzież akademicka w pierwszym rzędzie powinna przyczynić się do ukrócenia samowoli niemieckiej, łączymy się w doniosłej akcji protestacyjnej ludności śląskiej pod przewodnictwem Związku Obrony Kresów Zachodnich. Musimy dać należyta odprawę zakusom germańskim i stwierdzamy, że w każdej chwili gotowi jesteśmy stanąć w szeregach obrońców Zachodnich Ziemi Polskiej”.

Z Katowickiego

Ukaranie szajki złodziejskiej.

Katowice. Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę przeciwko szewcowi Józefowi Skrzypczykowi, szoferowi Brunonowi Wróblowi oraz piekarzowi Janowi Grzybkowi z Siemianowic, którzy w

Wysokie kary za przemyt mięsa z Polski

Bytom, 25 kwietnia.

Przed senatem karnym w Bytomiu toczył się proces za przemyt mięsa wieprzowego z Polski do Niemiec. Na ławie oskarżonych zasiadło kilkanaście osób, które od października do grudnia ubiegłego roku przemycały przez zieloną granicę 7 800 kg. mięsa wieprzowego z województwa śląskiego na stronę niemiecką. Przywódcą był niejaki Duda z Bytomia, który pod przybranym nazwi-

skiem „Goński“ zakupywał towar od hurtownika, masarza Fiebiga z Królewskiej Huty. Duda został zasądzony na 1 i pół roku więzienia i 4 500 marek kary. Czeladnik masarski Edlich na 6 miesięcy i 4 000 marek, hutnik Urgas i rzeźnik Lepski każdy na miesiąc więzienia i 4 500 marek grzywny. Resztę oskarżonych sąd uwolnił. Mięso przemycano na odcinkach granicznych Miejska Dąbrowa pod Bytomiem i Biskupice — Ruda.

październiku r. ub. zorganizowali szajkę złodziejską. Wszyscy trzej byli już kilkarotnie karani za rozmaite przestępstwa. Organizatorem szajki był Skrzypczyk, który opracował plany wypraw złodziejskich, pracę zaś wykonywali Wróbel i Grzybek. Szajka przez dłuższy czas grasowała na terenie Siemianowic, aż po dokonaniu włamania do mieszkania nauczycielki Krauzowej, gdzie skradli złoty zegarek i inne przedmioty ogólnej wartości około 1 500 zł została zlikwidowana. Sąd skazał Skrzypczyka na 2 i pół roku więzienia, zaś Wróbla i Grzybkę po 6 miesięcy więzienia. Po ogłoszeniu wyroku sąd zarządził natychmiastowe aresztowanie Grzybki, który odpowiadał z wolnej stopy.

Za krzywoprzysięstwo.

Katowice. Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę Elżbiety Poser i Anny Gajda, z Małej Dąbrowki, oskarżonych o zbrodnię krzywoprzysięstwa, której dopuścili się na procesie prywatnym Nowak contra Jarosz w dniu 16 lipca r. ub. Sąd uznał obie oskarżone winnymi zarzucanego im przestępstwa i skazał je po 6 miesięcy więzienia.

Sprytni oszuści „zamienili“ dolary z zyskiem.

Katowice. 21 b. m. niejaka Marta S. z Welnowca (ul. Bedera 72), w towarzystwie matki, zamieniła w Banku Polskim w Katowicach 175 dolarów, za które otrzymała 1 400 zł. W czasie przeliczania pieniędzy przystąpiła do niej pewna nieznajoma kobieta z oświadczeniem, że „po 8 zł za dolara to zamało“, nadmieniając, że ona zna pewnego dyrektora, który „do każdego dolara dopłaca 90 gr.“ Kobiety, nie przecząc podstępnie, udały się z nieznana kobieta na Marjańska 16 w Katowicach i tam w klatce schodowej na I piętrze, napotkały osobnika, którego właśnie kobieta przedstawiła jako „dyrektora“, mającego uskutecznić dopłatę do dolarów. Następnie kobieta opuściła kamienicę, osobnik zaś wyraził gotowość dopłaty do dolarów, przycem wręczył S. pustą kopertę, do której S. włożyła posiadane 1 400 zł., które wraz z kopertą oddała nieznanej osobnikowi. „Dyrektor“ po otrzymaniu koperty z pieniędzmi pokreślił ją, poczem niespostrzeżenie zamienił na inną, którą wręczył S. i wskazał jej na drzwi na II piętrze, by tam czekała do czasu, aż on powróci z kartką, na podstawie której S. miała otrzymać nadpłatę w Banku Polskim. Następnie „dyrektor“ wyszedł na ulicę, a gdy przez dłuższy czas nie wracał, S. odkleiła kopertę i dopiero wówczas przekonała się, że padła ofiarą oszustów. Opis sprawców: Kobieta lat około 45—50, wzrost około 150 cm., silnej budowy ciała, twarz pełna, pod oczami niebieskie doły, cera śniada, włosy c. blond, mówiła po polsku, ubrana w czarny, zimowy płaszcz bez kołnierza futrzanego i czarny kapelusz. Mężczyzna: lat około 40, wzrost około 160 cm., silnej budowy ciała, nieco korpulentny, twarz pełna, cera zdrowa, bez zarostu, włosy ciemne, mówił po polsku, wygląd przyzwoity, ubrany w czarny, zimowy płaszcz, siwy kapelusz, nosił okulary w złotej oprawie.

Bójka pomiędzy żebrakami.

Katowice. Dnia 23. bm. po południu w korytarzu domu przy ul. Wojewódzkiej 29 powstała kłótnia pomiędzy żebrakami Bolesławem Machalem z Łodzi i innymi nieznanymi osobnikami. W czasie kłótni nieznani pchnęli Machala nożem w plecy i lewą rękę. Okaleczonego przywieziono do szpitala miejskiego.

Przejechany przez samochód.

Janów. Na szosie koło kop. Zuzanna w Janowie samochód osobowy najechał

na 5-letniego Erwina Kochaneckiego z Janowa. Chłopiec doznał złamania prawej nogi, wstrząsu mózgu i ogólnych potłuczeń. Samochodem p. Friedländera poszkodowany odwieziony został do szpitala miejskiego w Katowicach. Dochodzenie wstępne ustaliło, że winę wypadku ponosi sam chłopiec, który w ostatniej chwili, tuż przed nadjeżdżającym samochodem, zamierzał przebiec przez jezdnię. (k)

Usiłowane samobójstwo górnika.

Roździeń - Szopienice. Pod Roździeńcem - Szopienicami rzucił się pod pociąg osobowy zdążający do Sosnowca w zamiarze samobójczym górnik Feliks Zakrzewski, zam. w Sosnowcu. Desperat został przez lokomotywę odrzucony, w bok, wskutek czego uniknął śmierci. W stanie niebudzącym żadnych obaw — przewieziono Z. do szpitala. (k)

W zasypanych gankach powstał ponownie pożar.

Siemianowice. Przez otwarcie biedaszybów w pobliżu starej kopalni „Fanny“ koło Siemianowic z powodu doprowadzenia powietrza przez otwory biedaszybów, które niejednokrotnie docierają do starzych ganków, zasypywanych z powodu pożaru w kopalni w ub. stuleciu, wybuchły w czwartek z dwóch biedaszybów płomienie. Bezrobotni pod kierownictwem policji chcą stłumić pożar przez zasypanie biedaszybów. Dalsze wydobywanie węgla za pomocą biedaszybów na tym terenie, będzie niemożliwe, ponieważ grozi to niebezpieczeństwem, to też postawiono tam posterunek. (k)

Kolejarz wypadł z pociągu.

Siemianowice. Niedaleko dworca w Siemianowicach wypadł z pedzającego pociągu osobowego kolejarz Piotr Gorol. Był on zatrudniony jako pomocnik maszynisty i kiedy wszedł na lokomotywę, aby naprawić drobne uszkodzenie, stracił równowagę i runął na tor. Rannego przewieziono w groźnym stanie do szpitala. (k)

Nieszczęśliwe wypadki na „biedaszybach“.

Siemianowice. W ciągu niedzieli wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki na „biedaszybach“ pod Siemianowicami. Bezrobotny Adolf Niewidok został zasypany. Kilku innych bezrobotnych, którzy byli świadkami wypadku, zdołało odkopać nieszczęśliwego. Niewidok doznał złamania prawego podudzia i został przewieziony do szpitala. W drugim wypadku bezrobotny Szade Ewald ze Siemianowic wydobywał z nieczynnego już „biedaszybu“ drzewo. W pewnym momencie uległ on zatruciu gazami i bez przytomny padł na ziemię. Koledzy pośpieszyli mu na pomoc. Jeden z bezrobotnych wszedł do „biedaszybu“ i zdołał Szadego przywrócić do przytomności. Inni przywiązali Szadego do liny, aby wydobyć go na powierzchnię. Nieszczęście chciało, że kiedy Szade zawisł na przepaści, lina zerwała się i Szade runął w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki wydobyła dopiero zaalarmowana straż ogniowa z Welnowca. (k)

Echa zbrodni myśłowickiej.

Myśłowice. Ze szpitala miejskiego w Myśłowicach, gdzie dotychczas się leczył, doprowadzono kolejarza Pawła Palkę z magazynów kolejowych w Myśłowicach do sędziego śledczego Zdankiewicza. Na Palce ciąży silne podejrzenie, że on właśnie miał być sprawcą zastrzelenia śp. Pawła Pioskownika, poczem miał usiłować sam się zastrzelić. Wobec tego jednak, że ciężą na nim silne podejrzenia, sędzia śledczy dał nakaz przytrzymania go w więzieniu. (k)

Odpokutuje za zniewagę sądu.

Król. Huta. 19. bm. doszło do wiadomości policji, że 52-letni restaurator Karol Ertel z Król. Huty (ul. Katowicka 1) wygraża się obywatelom polskim, iż „zrobi porządek, gdy Śląsk wróci do Niemiec“. W czasie przeprowadzonych dochodzeń wyszło na jaw, że Ertel ma jeszcze inne sprawy na sumieniu, za które wkrótce musi odpokutować. W pierwszych dniach marca br. bowiem, po przegranej procesie w tut. sądzie grodzkim, opuściwszy salę rozpraw — wyraził się wobec wychodzącej również publiczności: „Wziąć kij i bić sąd, aż go piorun weźmie“, bo „takie sądy to tylko w Polsce być mogą“. Na podstawie dostatecznych dowodów, niezadowolony Ertel powędrował do więzienia.

Złodzieje okradli mieszkanie i zabrali dwuletnie dziecko.

Król. Huta. Anna Pawełek, zam. w Król. Hucie, udała się w sobotę o godz. 11 rano do swej matki, zostawiając w domu spiące 2-letnie dziecko. Gdy wróciła po dwu godzinach, zauważyła ku swemu przerażeniu, że dziecka niema w domu. Okazało się, że podczas jej nieobecności jacyś nieznan sprawcy przez pukanie w szyby okna obudzili dziecko, które im otworzyło okno. Złodzieje weszli, skradli większą ilość garderoby i biżuterji, poczem zabrali dziecko i ułotnili się. Dopiero po parogodzinnych poszukiwaniach znaleziono dziecko na sąsiedniej ulicy. Za sprawcami wdrożono energiczną pościg.

Za obronę przemytników — 6 miesięcy więzienia.

Król. Huta. Dnia 3 grudnia ub. r. odprowadzał strażnik graniczny w Rudzie dwóch przemytników do urzędu celnego. Z pośród zebranej gawiedzi, która zajęła wobec urzędnika groźne stanowisko, odznaczała się 17-letnia Cecylja M. z Rudy, która starała się uwolnić przemytników z pod opieki strażnika. Odpowiadała za ten czyn przed sądem okręgowym i skazana została na 6 miesięcy aresztu.

Z Świechłowickiego

Wpadł do biedaszybu.

Zgoda. 34-letni Wilhelm Ramula ze Zgody, przechodząc w dniu dzisiejszym na terenach dzikich kopalni, wpadł do biedaszybu głębokości 24 mtr. Wskutek upadku Ramula doznał ciężkich obrażeń ciała, głowy itd. i w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala. (ś)

Kradzież rur.

Nowy Bytom. Dnia 20 bm. przytrzymał nowy kradzieży rur cynkowych na terenie huty Rosamundy Teodora Beldzika z Nowego Bytomia, którego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. (ś)

Z Pszczyńskiego

Kradzież wyrobów żelaznych.

Mikołów. W ostatnich dniach skradziono z niezamkniętej szopy w podwórzu fabryki wyrobów żelaznych firmy „H. Kótz i Sp.“ większą ilość modeli, rusztów żelaznych do kotłów parowych, czem poszkodowano firmę na około 3 000 zł. (p)

Ekscesy nieodpowiedzialnych ludzi.

Łędziny. W cichej i spokojnej miejscowości Łędziny, jacyś nieznani osobnicy wywołali w sobotę, dnia 22. b. m. ekscesy, które dzięki energicznej postawie policji zostały natychmiast uśmierzone. W sobotę po południu policja aresztowała dwóch agitatorów, których chciała doprowadzić na posterunek. Na wieść o aresztowaniu osobnicy podburzyli znaczny tłum ludzi, który zastąpił drogę policji i jednego z aresztowanych tłum odbił. Na miejsce zajścia przybyła na pomoc rezerwa policji, tłum został rozpedzony, 15 osób za podburzanie zostało przytrzymanych, celem wylegitymowania ich. Po aresztowaniach zapanował spokój. (p)

Z Rybnickiego

Przełożenie targu tygodniowego.

Rybnik. Z powodu przypadającego w środę, dnia 3 maja, święta narodowego, targ tygodniowy odbędzie się we wtorek, dnia 2 maja.

Z dziejów staropolskich dzwonów.

Prof Piccard.

Dzwon towarzyszy człowiekowi od kolebki do grobu. Jest dlań zegarem w jego zajęciach codziennych, zwłaszcza na wsi, zwiastunem wesela i smutku w życiu obyczajowym, prywatnym i publicznym, a przede wszystkim religijnym.

Dzwony wywołują w duszy człowieka całą skalę uczuć. Na dźwięk ich tyśiączne serca rozpięta radość lub ściska żalność.

Dzwony mają też znaczenie jako dzieła sztuki przez swoje napisy i ornamenty, które mogą być także źródłem dla historyka.

Polskie dzwony owiane są sentymentem i poezją zwłaszcza na tle wsi polskiej.

W życiu religijnym odgrywają one niemal od chrztu Polski dominującą rolę czynnika uczuciowego. Wzywają wiernych na nabożeństwo, potęgają uroczysty nastrój dni świątecznych.

Niejednokrotnie też dźwięk ich odgrywał ważną rolę w naszym życiu narodowym, głosząc radosną lub żalobną wieść.

Skoro więc dzwon tak znaczne zajmuje miejsce w życiu naszym, nie będzie od rzeczy przypomnieć sobie jego dzieje właśnie obecnie. Kiedy w uszach brzmią nam jeszcze ich dźwięki, tak niedawno rozbrzmiewające jak Polska długa i szeroka, głosząc radosną wieść Zmartwychwstania Pańskiego.

Dzwon zajął od najdawniejszych czasów pierwsze miejsce jako sprzęt liturgiczny.

W Polsce odlewały go w XI i XII wieku klasztory; główne wówczas ogniska rzemiosł, szukając odpowiedniego kształtu, celem wydobycia jaknajwiększej czystości, siły, głębokości i barwy ich głosu.

W XIII i XIV w. odlewali dzwony rotmistrzowie, zorganizowani w cech, od których pochodzi nazwa ludwisarzy odlewających w swych warsztatach zwanych ludwisarniami dzwony, a od XV w. także i działa.

Z istniejących dzisiaj dzwonów w Polsce najstarsze pochodzą z XIV w. prócz kilku, których pochodzenie wcześniejsze jest prawdopodobne, ale nie zupełnie pewne.

W XV i XVI w. ludwisarstwo stało się rzemiosłem artystycznym, odkąd dzwony nasze pokryły ozdobne napisy i rzeźby.

Napisy wcześniejsze są w języku łacińskim, dopiero od połowy XVI w. spotykamy polskie. Dotyczą one najczę-

ściej powstania dzwonu, a w czasach późniejszych zawierają również jakąś pobożną wzmiankę.

Rzeźby stanowią albo ornamenty albo wyobrażają jakieś sceny religijne. Na naszym sławnym, starym „Zygmuncie” wawelskim są płaskorzeźby figuralne nieprzeciętnej wartości, z których jedna przedstawia króla Zygmunta.

Rzeźby te wykonywali zazwyczaj nie sami ludwisarze, lecz osobni rzeźbiarze. Odlewnictwem dzwonów trudnili się w Polsce aż do XVI wieku przeważnie Niemcy, którzy i w następnych wiekach odgrywają znaczną rolę jako ludwisarze dzwonów i dział. W XVI w. mamy jednak już znanych ludwisarzy-Polaków.

Polska posiada mnóstwo zabytkowych dzwonów liturgicznych w Krakowie, Lwowie, Warszawie, Poznaniu, Wilnie, Lublinie i wielu mniejszych miastach, po kościołach katedralnych, parafialnych i klasztornych, a także w kościółkach wiejskich.

Obok nich wśród staropolskich dzwonów są jeszcze zegarowe po kościołach, ratuszach i zamkach, jak np. sławne dzwony zegarowe na ratuszu poznańskim, w pałacu wilanowskim, kościele marjańskim w Krakowie i inne.

Dzwony tedy odgrywając ważną rolę uczuciowo-obrzędową i obyczajową, stanowią równocześnie cenne zabytki artystyczno-historyczne.

Pielgrzymka bezrobotnych angielskich do Rzymu.

Bardzo piękną myśl powzięło poczytne pismo katolickie „The Universe”, wychodzące w Londynie. Mianowicie otworzyło ono listę składek na rzecz specjalnego funduszu, któryby umożliwił w czasie Roku Świętego wysłanie do Rzymu większej pielgrzymki, składającej się z bezrobotnych. Projekt dziennika angielskiego przyjęty został w całej Anglii z ogromnym entuzjazmem; świadczy o tym najlepiej fakt, że w przeciągu zaledwie 2 tygodni zebrano przeszło 570 funtów angielskich (około 21.660 zł.).

Stolica Apostolska jest bardzo przychylnie usposobiona do pielgrzymki bezrobotnych z Anglii, a dziennik watykański „Osservatore Romano”, w na-

stępujący sposób odzywa się o niej: „Piękna ta inicjatywa nie potrzebuje żadnych komentarzy. Jesteśmy pewni, że znajdzie ona całkowite uznanie w całym świecie katolickim. Żywimy nadzieję, że myśl „The Universe” szerokim echem odezwie się i w innych krajach chrześcijańskich”.

Istotnie taka pielgrzymka może tylko wpłynąć na podniesienie ducha wśród bezrobotnych, którzy stanowią łatwy grunt pod wpływ komunistyczne i bezbożnicze. Dobrzeby było, gdyby za przykładem dziennika angielskiego i u nas w Polsce zainicjowano taki sam projekt. Niewątpliwie społeczeństwo polskie pośpieszyłoby z datkiem na ten szlachetny cel.

Pielgrzymka polska u Ojca św.

W poniedziałek Wielkanocy, Ojciec św., przyjął na audjencji pielgrzymkę polską, złożoną z 500 osób, którą przedstawił Jego Świątobliwości ambasador R. P. przy Watykanie. Wraz z pielgrzymką przybyli m. in. b. ministrowie rolnictwa Janta-Polczyński i Niezabytowski, poseł w Berlinie Wysocki i radca ambasady Janikowski z małżonką, prałaci Janasik, Zakrzewski, Wróblewski, Płoskiewicz, radca kościelny ambasady ks. Meysztowicz i inni.

Ojciec św. łaskawie obszedł wszystkich, z wieloma osobami rozmawiał, zatrzymując się zwłaszcza dłużej przy dzieciach.

W przemówieniu swym (tłumaczonym na polskie), które rozpoczął od wy-

powiedzanego po polsku pozdrowienia „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, Ojciec św. wyraził serdeczną radość z oglądania tak licznych przedstawicieli całej Polski. Ze wzruszeniem radością czytał Ojciec św. adres, jak złożyła mu polska młodzież akademicka. Podobnie jak na życzenie Chrystusa Pana Apostołowie stawili się, by wspólnie z Nim święcić Paschę, tak polscy pielgrzymi przybyli do Rzymu, by z Ojcem Chrześcijaństwa wspólnie wziąć udział w uroczystościach Wielkiejnocy i rozpamiętywać tak szacowne dla ludzkości owoce Odkupienia. Radość się Ojciec św. ze stanowiska zajętego przez Polskę od początku ogłoszenia Roku Świętego, co całkowicie odpowiada jej przeszłości i teraźniejszości i godne jest wiernych synów Świętego Kościoła Rzymskiego i Papieża. Dalej podkreślił Ojciec św. te specjalne węzły, które Go łączą z Polską i, choć dla całej wielkiej rodziny Chrześcijańskiej ma On szeroko otwarte serce, szczególnie czułym wzrokiem spogląda na ten kraj, z którym Opatrzność związała Go w sposób tak wyjątkowy. Obecność pielgrzymów polskich przypomina Ojcu św. lata spędzone na ich ziemi, gdy dzielił z nimi chwile nie powszedniej ważności, przypomina przyjaciel, których zachował w pamięci, a których dzieci widzi wśród pielgrzymów. Przedłożony Ojcu św. adres pełen jest uczuć wiary oddziejonej po sławnych ojcach i stwierdza, że młodzież, będąca nadzieją Polski i Kościoła, strzeże Wiary ojców, czyniąc ją coraz bardziej promienną i silną. Polskę krzepiło to od wieków i z całą świadomością zachowywała ona w dziejach miano ludu chrześcijańskiego i katolickiego, o czym Ojciec św. miał okazję przekonać się z wielu historycznych momentów dziejów Polski, która, pomimo grozy przeszłej nad jej ziemią, wiary swoje dochowała w tyłu doświadczeniach i tyłu cierpieniach.

Kończąc Ojciec św. udzielił błogosławieństwa wszystkim obecnym ich rodzinom i domom, nadmieniając, że tyle tych domów, miast i wsi odwieczał w swoim czasie w Polsce, co stanowi dla Niego drogę Mu wspomnienie.

Pielgrzymi polscy przemówienie papieskie przyjęli z niesłychanym entuzjazmem, odpowiadając nań pieśnią „Boże coś Polskę”, której Ojciec św. wysłuchał ze wzruszeniem.

Mowę Ojca św. tłumaczył na polskie ks. Meysztowicz.



Na zdjęciu naszym widzimy słynnego profesora Piccarda (w środku) z rodziną. Uczony znany jest ze swych dwukrotnych, niezwykle ryzykownych lotów balonem w stratosferę w celach naukowych.

Przeгляд religijny.

Pielgrzymka dziennikarzy do Rzymu.

Z inicjatywy międzynarodowego Związku dziennikarzy katolickich na zbliżającą się uroczystość Zielonych Świąt ma przybyć do Rzymu pielgrzymka dziennikarzy katolickich, złożona z przedstawicieli wielu narodowości. Pielgrzymka ta będzie jednocześnie połączona ze zjazdem, który obradować będzie w sprawach zawodu dziennikarskiego oraz szeregu ważnych zagadnień doby obecnej.

Na cele pielgrzymki-zjazdu stanął komitet w następującym składzie: hr. Dalla Torre, dyrektor wydawnictwa „Osservatore Romano”, Rene Delforges, prezes biura międzynarodowego dziennikarzy katolickich (Belgia), ks. prałat Vanneville, rzymski korespondent „La Croix”, ks. prałat Fontenelle z Rzymu, ks. prałat Z. Kaczyński, dyrektor Katolickiej Agencji Prasowej (Polska), M. Stocky, dyrektor wydawnictwa „Kölnische Volkszeitung” (Niemcy), M. Herrera, prezes Akcji katolickiej (Hiszpania), M. Capdevila, redaktor El Mati (Katalonia), O. Bangha, redaktor „Magyar Kultura” (Węgry), M. H. Kuypers, redaktor „Maasbode” (Holandia), dr. Hocben, dyrektor agencji K. P. W. (Holandia), Jan Georgesco, sekretarz syndykatu prasy rumuńskiej (Rumunia), O. Leon Merklen, redaktor „La Croix” (Francja), p. Franciszek Venillot, korespondent prasy kanadyjskiej (Kanada), Ho-Fan-Ly, współpracownik pism chińskich (Chiny).

Nowa konstytucja portugalska a katolicy.

Głosowanie, jakie odbyło się ostatnio w Portugalji w związku z uchwaleniem nowej konstytucji, oraz jego wyniki przeszły wszelkie oczekiwania, bowiem 70 proc. głosowało za nową konstytucją. Katolicy rozwinęli bardzo energiczną działalność propagandową na długo przedtem i jej to w pierwszym rzędzie zawdzięczyć należy uchwalenie konstytucji, która, pomimo, że nie we wszystkich punktach zadawalnia społeczeństwo szczerze katolickie, jednakowoż w sposób nader pomyślny dla Kościoła załatwia tak ważne sprawy, jak sprawy małżeństwa i szkoły. Uchwaleniem konstytucji Portugalja niejako wyraża swoje całkowite uznanie dla wielkiego dzieła odbudowy państwa, któremu z tak wielkim poświęceniem od dłuższego czasu oddaje się znany i niezwykle zdolny mąż stanu portugalski, Oliveira Salazar, będący gorliwym katolikiem.

CZY ZAPISAŁEŚ SIĘ NA CZŁONKA LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ?

O ile nie, zgłoś się zaraz w biurze mieszczącym się w Katowicach, ul. Plebiscytowa 1.

Sokoli a ostatnie wypadki.

Rybnik. Dzielnica śląska Związku Sokolów w Katowicach na swym ostatnim zebraniu zarządu, po przedstawieniu sprawy przez pp. Sławińskiego z Katowic i Knapezyka z Rybnika, uchwała szereg rezolucyj, w których nakłada na swych członków obowiązek dbania o czystość w swych szeregach i o bojkotowanie towarów niemieckich, filmów i gazet niemieckich, oraz pomaganie władzom bezpieczeństwa w zachodzących wypadkach przy tepieniu wrogiej pracy antypaństwowych elementów.

Tow. gimn. „Sokół” w Rybniku na swym ostatnim zebraniu również tym sprawom poświęciło więcej uwagi. Okolicznościowo referat wygłosił członek towarzystwa p. naucz. Planeta, poczem przedstawiono następującą rezolucję, którą jednomyślnie przyjęto:

„Członkowie tow. gimn. „Sokół” w Rybniku, zebrani na posiedzeniu w dn. 13 kwietnia br., po wysłuchaniu referatu druha Planety uchwalają odtąd czujniej aniżeli kiedykolwiek patrzeć na przejawy naszego życia publicznego i bacznie, aby prowokatorzy niemieccy więcej nie pozwolili sobie na obrażanie Narodu i Państwa polskiego.

Sokoli szczególnie tu na Górnym Śląsku w trzech powstaniach i w czasie plebiscytu udowodnili, że z wrogami narodu polskiego potrafią się uporać. Bracia sokola, świadoma swej roli, zapewnia, że w razie potrzeby rzuci boiska i ćwiczenie i stanie karnie na zew, by odeprzeć każdy napad na naszą całość. Przejęci ostatnimi wypadkami, jakie

miały miejsce na terenie naszego miasta, solidaryzujemy się z akcją, podjętą przez A. K. R. i Z. O. K. Z., i wzywamy wszystkich członków do bezwzględnej bojkotowania towarów niemieckich, filmów oraz gazet niemieckich.

Wzywamy do bojkotowania wszystkich osób, które znajdują względnie znajdują się będą w przyszłości na czarnej liście. Na wszystkich członków „Sokoła” nakładamy obowiązek, aby w potrzebie przychodzili naszym organom bezpieczeństwa z pomocą, szczególnie, o ile chodzi o przewrżnięcie prowokatorów niemieckich.

Jak najenergiczniej protestujemy przeciwko obijaniu i teroryzowaniu naszych braci na Śląsku Opolskim oraz przeciwko masakrowaniu polskich akademików przez bandytów hitlerowskich z udziałem niemieckiej policji.

Przeciwko enuncjacji prof. dr. Fortza, który Polaków zalicza do narodów o niskiej kulturze, protestujemy i stwierdzamy, że Polacy w przeszłości wykazali i nadal wykazują swoją wysoką kulturę, przewyższającą znacznie „kulturę” niemiecką, która jest oparta na gwałcie i bezwzględności do wszystkich, co nie jest niemieckie.

Władze nasze wzywamy do zastosowania w stosunku do prowokatorów wewnątrz kraju jak najostrzejszych kar”.

W ożywionej dyskusji wskazywano na to, jak należy reagować na antypaństwowe wystąpienia.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

„Roxy” jako przedstawienie popularne.

W środę 26 bm. o godz. 20 wznawia dyr. teatru przepiękna, pełna pogody komedia Barry Conners pt. „Roxy”. Aby uprzyścić szeroki masom społeczeństwa korzystania z miłej rozrywki kulturalnej, jaką jest teatr — dyrektora teatru obniżyła na to przedstawienie ceny do minimum. Najdroższy bilet kosztuje 1.50, a najtańszy 0.50 gr.

Teatr Polski w Tarnowskich Górach.

W czwartek, dnia 27 kwietnia Teatr Polski z Katowic wyjeżdża do Tarnowskich Gór, gdzie w sali Domu Ludowego odegra piękną sztukę Z. Kossak - Szczużkiej pt. „Przeklęte srebro” jako przedstawienie szkolne i popularne.

„Panna Flutte”.

W piątek, dnia 28 kwietnia przedstawienie popularne po cenach od 50 gr. do 1.50 zł. — świetnej komedji „Panna Flutte” z p. Biesiadeczką w roli tytułowej, oraz z udziałem całej premierowej obsady.

REPERTUAR:

Wtorek, dnia 25 bm. „Golgota” dla Kat. Tow. Polek o godz. 18.

Środa, dnia 26 bm. „Roxy” przedstawienie popularne o godz. 20.

Piątek, dnia 28 bm. „Panna Flutte” po cenach popularnych o godz. 20.

Sobota, dnia 29 bm. „Przeklęte srebro” dla szkół o godz. 16.

Sobota, dnia 29 bm. „U mety” po cenach popularnych o godz. 20.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI.

Czwartek, dnia 27 bm. „Przeklęte srebro” Tarnowskie Góry o godz. 19,30.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach.

Kino Capitol: „Złoty moloch”.

Kino Casino: Świetny film „Tommy Boy” r. g. Clark Gable. II. Flip i Flap jako włóczędzy”. Ceny od 50 gr. do zł. 1.50.

Kino Colosseum: „Dziecko ulicy” i „Carmen-cita”.

Kino Palace: „Kapitan Whalan”.

Kino Rialto: „Pod Twoją obronę” z Brodzi-Boda, Benita, Cwiklińska — prolongowany.

Kino Union: „Transatlantic”.

Repertuar kinoteatrów w Król. Hucie.

Kino Apollo: „Dziwny dom”. Borys Karloff. II. „Estrada śmierci”.

Kino Colosseum: „Pod Twoją obronę” Adam Brodzisz, Maria Bogda i „Paniąka i milion” z Dadelaine Okrzy.

Kino Roxy: „Kinomanjak”. II. „Tajemnica kajuty okrętowej”.

SPORT.

Sport w S. M. P.

Wyniki piłkarskie SMP.

SMP. Orzesze — SMP. Wodzisław 3:0 (2:0)

Gospodarze mieli przez cały przebieg meczu przewagę a ich zwycięstwo zasłużenie wypracowane. Wiele sytuacji podbramkowych z obu stron nie wykorzystano. Bramki zdobyli Fizia 2 i Rzytki.

SMP. Łaziska Średnie — SMP. Król. Huta „Promień” 1:3 (0:2)

Zupełnie niespodziewana przegrana gospodarzy, którzy w polu byli lepsi, lecz w sytuacjach podbramkowych nie mogli sobie poradzić ani je wykorzystać. Król. Huta uzyskała swe bramki z winy obrońców, którzy grali bardzo słabo. Taktycznym błędem drużyny Łaziska było przesunięcie znakomitego obrońcy Prasola do ataku.

SMP. Radlin — SMP. Orzegów 0:7 (0:4)

Drużyna Radlina jest zdecydowanie najslabszą drużyną w lidze, gdyż rozegrane dotychczas spotkania przegrała w identycznym stosunku 7:0. Orzegów zrehabilitował się za zeszłoroczną przegraną w stosunku 1:3.

SMP. Radlin — SMP. Orzegów 0:7 (0:4)

SMP. Gardawice — SMP. Łaziska Dolne 6:2 Koszykówka.

SMP. Mysłowice pokonało w osłabionym składzie w niedzielę drużynę K. P. W. Piotrowice w stosunku 24:0.

Bieg na przelaj w Lasowicach.

W niedzielę, 23 bm. rozegrany został w Lasowicach bieg na przelaj o mistrzostwo okręgu tarnogórskiego, do którego stanęło 26 zawodników, z czego 13 w grupie seniorów i 13 w grupie juniorów.

W seniorach na trasie około 2600 m. zwyciężył Musialik (SMP Kozłowa Góra) w czasie 8:50,2 min. przed Benkiem (SMP. Lasowice) 8:57,7 min. i Jurczykiem (SMP Lasowice) 9:21,4 min.

W kategorii juniorów na przestrzeni około 2000 m. zwyciężył Miozga (SMP Tarnowskie Góry) w czasie 8:53,1 min. przed Jedrusiem (SMP. Lasowice) 8:56,2 min. i Zajcem (SMP. Kozłowa Góra) 9:02,1 min. Zawodnikom przyglądało się na trasie około 1000 widzów.

Tabela rozgrywek ligi SMP.

| | gier | punktów | bramek |
|--------------------------|------|---------|--------|
| 1. SMP. Zgoda | 4 | 7:1 | 7:0 |
| 2. SMP. Kr. Huta Promień | 3 | 6:0 | 9:3 |
| 3. SMP. Panewnik | 4 | 6:2 | 11:1 |
| 4. SMP. Orzegów | 4 | 5:3 | 13:4 |
| 5. SMP. Wodzisław | 3 | 4:2 | 6:3 |
| 6. SMP. Orzesze | 4 | 4:4 | 8:4 |
| 7. SMP. Łaziska Średnie | 4 | 4:4 | 7:8 |
| 8. SMP. Kolonia Boera | 2 | 2:2 | 3:3 |
| 9. SMP. Radlin | 3 | 2:4 | 3:14 |
| 10. SMP. Ruda NMP. | 9 | 0:18 | 0:27 |

Z powodu rezygnacji z rozgrywek drużyny Rudy wszystkim drużynom zaliczono walkower, który w tabeli jest już uwzględniony.

Schody Święte w Rzymie.

Wśród wielu cennych relikwii, odnoszących się do życia Pana Jezusa na ziemi, których posiadaniem szczyci się Rzym, jedną z najslawniejszych są t. zw. „Schody Święte” (Scala Sancta), mieszczące się w specjalnej kaplicy niedaleko bazyliki laterańskiej. Są to według tradycji te same o 28 stopniach schody z białego marmuru, po których Zbawca nasz w dniach Męki Swej wstępował do Pilata. Do Rzymu sprowadziła je cesarzowa św. Helena, umieszczając tę relikwię w oddanym do dyspozycji pałacu laterańskim. W r. 1589 ówczesny papież Sykstus V Schody Święte przeniósł do kaplicy zwanej „Sancta Sanctorum”, gdzie dotąd się znajdują. W obecnym stanie, od czasów Klemensa XII, Schody Święte okryte są powłoką drewnianą. Na schody te wstępować można tylko na klęczkach z czem związane są modlitwy i odpusty.

Kaplica Sancta Sanctorum posiada

inne jeszcze tradycje. Tu od czasu zamieszek w Rzymie aż do r. 1905 przechowywano najznacniejsze pamiątki Męki Pańskiej: dużą drzazgę Krzyża św., jeden z gwoździ, którymi przybito do Krzyża Zbawcę naszego, ułamek lancy, którą przebito bok Jego, kawałki gąbki, z której Go pojono na krzyżu, cząstki bicza, którym Go katowano itp. oraz starożytny wizerunek Chrystusa, którego autorstwo tradycja przypisuje św. Łukasowi. Obecnie relikwie te rozdzielone zostały między różne kościoły rzymskie.

Dawniej papież bardzo często odwiedzał kaplicę Sancta Sanctorum, od roku jednak 1870, gdy Pius IX po raz ostatni na klęczkach wchodził na Schody Święte, żaden z papieży kaplicy tej nie odwiedzał. Obecnie przypuszczają w Rzymie, że w roku bieżącym Ojciec św. odnowi dawne tradycje.

Z całej Polski.

Dziecko wpadło do kotła z wrzącą wodą

Lwów. W domu przy ul. Łamanej we Lwowie wydarzył się wstrząsający wypadek. Piótarówna córka zamieszkałej tam Antoniny Iwanców wpadła do kotła z wrzącą wodą, odnosząc ciężkie poparzenia. Pogotowie ratunkowe odwoziło nieszczęśliwe dziecko w groźnym stanie do szpitala powszechnego.

Rozszarpany przez psy.

Łódź. Straszny wypadek wydarzył się w rzeczywistości przy ul. Ogrodowej 9. Ofiarą tragicznego wypadku padł 70-letni starzec Peczkowski, pełniący funkcję dozorcę nocnego w tej rzeczywistości. Ponieważ na terenie tej posesji znajduje się kilka przedsiębiorstw handlowych, nocą spuszczone są 4 groźne psy. Kiedy Peczkowski wszedł na podwórze, zaatakowały go psy. Starzec, widocznie nie miał już siły wszcząć alarmu i upadł na ziemię, a psy rozszarpały go, tak, że nad ranem znaleziono nieszczęśliwego z kawałkami mięsa oderwanymi od kości. Przewieziony do szpitala — zmarł.

Rekrut wygrał pół miliona złotych.

Poznań. Donosiliśmy już, że główna wygrana Państwowej Loterii Klasowej padła na nr. 61 415, i że szczęśliwymi posiadaczami tego losu byli pewien Pomorzaniec oraz dwie osoby z Górnego Śląska. Jak się obecnie dowiadujemy, tym szczęśliwcem, który za swoje pół losu wziął aż pół miliona złotych, jest niejaki Jan Mazurkiewicz, rekrut II bawon strzelców w Tczewie. Otrzymał on do rąk, po potrąceniu 20 proc. podatku, niemałą sumę 400 000 zł. Za te pieniądze egzystencję życiową. Szczęśliwy gracz jest z zawodu kupcem i pochodzi z pow. Starogardzkiego.

Śmierć pijaków w jeziorze.

Wilno. W czasie świąt wielkanocnych przejeżdżała łodzią przez jezioro Karwie grupa włościan ze wsi Michalishki. W pewnym momencie jedna z łodzi wraz z 6 osobami, wśród których znajdowali się przeważnie pijani, wyróciła się. Zanim nadeszła pomoc z pobliskiego zaścianka, dwie osoby znalazły śmierć w nurtach jeziora.

Po 17-tu latach pobytu w niewoli.

Wilno. Ze Stołpców donoszą, że w drodze powrotnej do Wielkopolski przejechał b. żołnierz armii niemieckiej Karol Juchno, który dostawszy się w r. 1916 do niewoli rosyjskiej, przebywał na Syberji i Kaukazie. Obecnie po 17-tu latach pobytu w Rosji wraca z niewoli do kraju ojczystego.

Z dalszych stron.

Rozwiązanie polskiego „Sokoła”.

Lipsk. Według doniesień z miejscowości Meuselwitz miejscowa policja rozwiązała bez powodu na zasadzie rozporządzenia o ochronie narodu i państwa tamtejszego „Sokoła”, konfiskując jedno cześnie sprzęt sportowy i wszelkie materiały organizacyjne. Wypadek ten wywołał wśród całego wychodźstwa polskiego w Turynji wielkie oburzenie.

Konsul polski w Lipsku wniósł w powyższej sprawie protest do turyngijskiego ministra spraw wewnętrznych.

Wież w morzu płomieni.

Paryż. W pobliżu Strassburga wybuchł pożar we wsi Altdorf, który zniszczył całą wieś. W ciągu pół godziny stało sześć gospodarstw w płomieniach. Także strassburska straż ogniowa nie mogła opanować pożaru. Około godziny 22 tworzyła cała wieś jedno wielkie morze płomieni. Dziewięć wielkich gospodarstw spaliło się zupełnie ze wszystkimi zapasami. W płomieniach zginęło dużo bydła.

Tragiczne święta we Francji.

Paryż. Wypadki w okresie świąt wielkanocnych pociągnęły za sobą w całej Francji 40 ofiar śmiertelnych. Poza tym około 75 osób, rannych w katastrofach samochodowych, przewieziono do szpitali. Ciężka katastrofa samochodowa wydarzyła się w poniedziałek na gościńcu, wiodącym z Paryża do Dijon. Samochód prywatny przy mijaniu innego wozu, wjechał w całym pędzie na drzewo i zapalił się. Dwaj pasażerowie, szofer i jego żona, spłonęli żywcem.

Litewskie miasteczko zniszczone przez pożar.

Kowno. W miasteczku Lygumal, leżącym w powiecie szawelskim, wybuchł pożar, który w krótkim czasie ogarnął całą miejscowość. Około godziny 15 po południu spłonęła większość domów mieszkalnych oraz kościół. W związku z pożarem miasteczka Lygumal ukazał się komunikat policyjny, według którego spaliło się doszczętnie w tej miejscowości 85 budynków mieszkalnych, kościół i szkoła. W ogniu zginęło 9 krów i dość wielka ilość drobiu i nierogacizny. Wśród ludzi wypadków śmiertelnych nie było, natomiast zanotowano większą ilość poparzeń. Przeszło 200 rodzin jest bez dachu nad głową.

Wielki pożar w Rumunji.

Bukareszt. W miasteczku Torda w Siedmiogrodzie wybuchł ubiegłej nocy groźny pożar, którego pastwą padła wieksza część miasteczka. Straty materialne są bardzo duże. Dwie osoby poniosły śmierć.

Pochowana żywcem.

San Francisco (Stany Zjednocz.). Na wysepce Jersey Island, na rzece San Joaquim, władze dokonały straszliwego odkrycia: Odkopano zwłoki 26-letniej Celiny Navarro, która, jak się okazało, pochowana była żywcem przez swoich rodaków, Filipińczyków, należących do tajemniczej sekty zw. Maria Clara. Aresztowani sprawcy zbrodni przyznali się do winy i wyjaśnili, że Celina Navarro skazana była na śmierć przez trybunał tej sekty z powodu niewierności w stosunku do chorego męża. Skazaną zawieszono w nocy na wyspę i w obecności jej wykopano grób, do którego ją wrzucono. Na to, że morderstwo nie miało żadnego podłoża rabunkowego, wskazuje fakt, że po odkopaniu grobu znaleziono przy zwłokach wiele cennych klejnotów i znaczną sumę pieniędzy w dolarach.

Dział handlowy.

Notowania giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach.

z dnia 24. kwietnia 1933 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg parytet wagon, Katowice, w handlu hurtownym, ładunkach wagonowych.

| | Ceny | transzakcyjne | orientacyjne |
|-----------------------------------|-------------|---------------|--------------|
| Zyto | 20.50—21.00 | 19.50—20.50 | |
| Pszemica jednolita | 36.50—39.00 | 37.00—39.00 | |
| Pszemica zbierana | | 36.00—38.00 | |
| Owies jednolity | 16.00 | 15.50—16.50 | |
| Owies zbierany | | 14.50—15.50 | |
| Jęczmień na kaszę | | 17.50—18.50 | |
| Jęczmień browarny | | 20.00—23.00 | |
| Jęczmień pastewny | | 16.00—17.00 | |
| Łubin żółty | | 12.00—14.00 | |
| Łubin niebieski | | 10.00—11.00 | |
| Groch Wiktorja | | 26.00—28.00 | |
| Groch polny | | 20.00—22.00 | |
| Mąka kartoflana | 27.00—27.50 | 27.00—28.00 | |
| Mak | | 180 — 190 | |
| Hreczka | | 22.00—23.00 | |
| Kukurydza | | 20.00—21.00 | |
| Mąka psz. grysikowa | 68.00 | 66.00—68.00 | |
| Mąka pszenna 65% | 60.00—61.00 | 60.00—61.00 | |
| Mąka żytnia do 55% | | 32.50—33.50 | |
| Mąka żytnia do 65% | 30.50—31.00 | 30.00—31.00 | |
| Mąka żytnia do 70% „sitkowa” | | 29.00—30.00 | |
| Mąka żyt. razowa do 95 proc. | | 26.00—27.00 | |
| Otręby pszenne grube | | 10.00—10.50 | |
| Otręby psz. średnie | 9.50 | 9.50—10.00 | |
| Otręby żytnie | 9.50 | 9.00—10.00 | |
| Kuchy miane | 21,25 | 20,25—21,25 | |
| Kuchy rzepakowe | | 14,50—15,00 | |
| Kuchy słonecznikowe 43—44 proc. | | 16,50—17,50 | |
| Srut sojowe | | 25,00—26,00 | |
| Kuchy z orzecha ziemnego 50 proc. | | 26,00—27,00 | |
| Ziemniak jadalny | 5,00 | 3,50—4,00 | |
| Słoma prasowana | 5,00 | 4,75—5,00 | |
| Siano | | 8,00—9,00 | |

Nasiona:

| | |
|--|-------------------|
| Koniczyna czerwona bez kianianki | 125 — 150 |
| Koniczyna biała bez kianianki | 150.00—170.00 |
| Koniczyna szwedzka bez kianianki | 150.00—170.00 |
| Koniczyna żółta bez kianianki | 125.00—140.00 |
| Rajgras angielski | 50.00—60.00 |
| Tymotka | 55.00—65.00 |
| Seradela | 14.75—16.00 |
| Wyka | 14.00—15.00 |
| Peluszka | 16.00—17.00 |
| Buraki eckendorfskie żółte | 50.00—80.00 |
| Buraki eckendorfskie czerwone | 70.00—100.00 |
| Operacje dokonywane na podstawie Konwencji Genewskiej: parytet wagon stacja załadowca Górny Śląsk. | |
| Zyto eksportowe jednolite | 28.50 27.00—28.00 |
| zbierane | 26.00—27.00 |
| Pszemica eksportowa jednolita | 39.00—40.00 |
| Pszemica eksportowa zbierana | 38.00—39.00 |
| Ogólny obrót: 993 ton. Usposobienie spokojne. | |

Z Wydawnictw.

Nowa książka o Niemczech. W tych dniach ukazuje się nowa książka Zygmunta Nowakowskiego pt.: „Niemcy a la minute”. Autor bawił w Niemczech w okresie między wyborami a uroczystą inauguracją Reichstagu w poczdamskim kościele garnizonowym. Szereg barwnych rozdziałów, jako to „Crescendo”, „Kraj bojaźni ludzkiej”, „Haman”, „Upiór z Düsseldorfu” i in. składają się na ciekawą i interesującą całość tego oryginalnego reportażu. P. Nowakowski zna doskonale kraj, ludzi, literaturę i historię Niemiec, to też wrażenia jego, choć kreślone błyskawicznie a la minute, także i dla czytelnika, szukającego trwalszej korzyści, stanowić będą bogate źródło informacji. Szczególną wagę poświęcił Nowakowski sprawie żydowskiej, która stanowi fundament ideologii narodowo-socialistycznej. Pobyt w głównych centrach rewolucji niemieckiej, a więc w samym Berlinie, dalej w Monachium, Lipsku, Essen itd. następnie studia nad literaturą polityczną Niemiec najnowszej doby, osobisty kontakt z niektórymi wybitniejszymi jednostkami, — wszystko to decydują o wartości książki, która, jak wszystkie dzieła tego popularnego publicysty, odznacza się wybitnymi zaletami stylu i znałą lekkością formy. W literaturze naszej jest to pierwsze wydawnictwo na temat Niemiec dzisiejszych, liczyć więc może z pewnością na zainteresowanie szerokich kół czytelników, pragnących w chaosie wiadomości uzyskać jakąś wytyczną dla orientacji.

KAŻDY PODOFICER REZERWY powinien być zorganizowany

w Ogólnym Zw. Podoficerów Rezerwy Katowice, ul. Plebiscytowa 1, III. piętro. Biuro czynne od godz. 10 do 16-ej.

Wydawnictwo: Katolika Polskiego, Górnoślązka, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego Gwiazdki Śląskiej. — Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula. Król. Huta. — Nakładem: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet. Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4, tel. 14—14. Drukarnia Śląska, S-ka z ogr. odp. Katowice, ul. Batorego 2 — tel. 8-78.